

Schulz, Anna

Wybrane problemy rodziny płockiej : (sesja naukowa w dniu 29 września 1994 r.)

Notatki Płockie 39/4-161, 47-51

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

WYBRANE PROBLEMY RODZINY PŁOCKIEJ. (SESJA NAUKOWA W DNIU 29 WRZEŚNIA 1994 R.)

W ramach Międzynarodowego Roku Rodziny Towarzystwo Naukowe Płockie zorganizowała sesję popularnonaukową pod hasłem "Wybrane problemy rodziny płockiej". Sesję, która zgromadziła wiele osób zajmujących się na co dzień problematyką rodzinną w Płocku i woj. płockim, wypełniły cztery bardzo interesujące referaty. Wprowadzenie wygłosiła przewodnicząca Sekcji Socjologicznej dr Anna Schulz, która omówiła dotychczasowy stan płockich badań nad rodziną i wskazała zagadnienia, które dotąd były pomijane bądź nie stanowiły przedmiotu głębszych analiz. Były to m. in.:

- problem rozłąki zagranicznej z powodów zarobkowych obydwójga lub jednego z rodziców;
- badanie postaw rodziców zastępczych wobec dziecka;
- implikacje przyjmowania przez domowników dodatkowych prac i tym samym okrojenie czasu niezbędnego na kontakty z członkami rodziny;
- nieregularność dochodów rodziny i jej wpływ na bezzadaniowy sposób funkcjonowania rodziny.

Referat o stanie zdrowotnym rodzin płockich wygłosił dr hab. n.med. Tadeusz Garlej. Autor wykorzystał własne badania medyczne, przeanalizował szereg danych statystycznych dotyczących bezrobocia, zjawiska patologii społecznych oraz przeprowadził badania ankietowe wśród uczniów szkół podstawowych, dotyczących m.in. liczebności rodzin, warunków mieszkaniowych, sposobu odżywiania dzieci, nałogów w rodzinie, konfliktów, stosowanych kar. Zwrócił uwagę na potwierdzony wpływ toksycznych zanieczyszczeń środowiska na zdrowie płockich rodzin, co objawia się zwiększoną neurotycznością, wyższą ciśnienia tętniczego (dolna granica), zwiększoną zachorowalnością narządu układu oddechowego, krążenia, skłonnością do odczynów alergicznych oraz pobudzeniem układu immunologicznego. Stwierdził, iż narasta w Płocku liczba osób korzystających z pomocy społecznej w związku z alkoholizmem głównego żywiciela rodziny, bezradnością życiową i samotnością matek wychowujących niepełnosprawne dzieci. Podał, że 11 % rodzin płockich wychowujących dzieci żyje tylko z renty albo tylko z zasiłku, ok. 6 % dzieci odczuwa ciągle głód, a 27 % otrzymuje posiłek w szkole. Ponad połowa obydwójga rodziców pali. 40 % dzieci zbadał jednorazowo w szkole stomatolog; faktycznie leczonych jest o wiele mniej. 25 % dzieci twierdzi, że mieszka w bardzo trudnych warunkach mieszkaniowych, w tym 5 % rodzin czeka na jego przydział, a 3 % nie ma w ogóle własnego mieszkania.

Kolejny referat wygłosiła mgr Bogumiła Kołodziej-

ska, która omówiła działalność ośrodków pomocy społecznej na rzecz rodziny. Na terenie woj. płockiego następuje systematyczne ubożenie rodzin, co wyraża się m. in. zwiększaniem liczby wypłacanych zasiłków i zapomóg. Coraz większa jest liczba bezrobotnych, których na terenie województwa jest już 22 %. Ponad 60% z nich nie ma już prawa do zasiłku. W tej sytuacji 60% środków przeznaczonych na zaspokajanie potrzeb społecznych mieszkańców województwa otrzymują rodziny dotknięte bezrobociem. W 1993 r. w porównaniu z 1991 nastąpił ponad sześciokrotny wzrost liczby osób bezrobotnych korzystających z pomocy (jeśli w 1991 r. 18% korzystających z pomocy społecznej stanowili bezrobotni, to w 1993 już 58%). Blisko 80% udzielonej pomocy adresowanej było do osób pozbawionych prawa do zasiłku dla bezrobotnych (ponad 60% bezrobotnych w województwie nie ma prawa do zasiłku - jest to jeden z najwyższych wskaźników w kraju). Oznacza to, że głównym źródłem utrzymania dla wielu rodzin jest zasiłek z pomocy społecznej, a to z kolei oznacza, że obszar biedy pogłębia się coraz wyraźniej. Odsetek rodzin znajdujących się w ubóstwie, tzn. takich, w których pieniędzy wystarczy zaledwie na jedzenie lub bez pomocy innych nie mogłyby "związać końca z końcem", wzrósł w ostatnich czterech latach ponad 3-krotnie. W latach 1991-1993 z pomocy społecznej w woj. płockim skorzystało ponad 176 tys. osób. Oznacza to, że ponad 32% mieszkańców województwa otrzymało świadczenia z pomocy społecznej. Pomocą społeczną objęto 1400 rodzin patologicznych, w tym 1200 rodzin alkoholików i 7 rodzin, w których występuje problem narkomanii.

Referat dotyczący problemów adopcji na terenie woj. płockiego przedstawiła Anna Borkowska, psycholog z Ośrodka Adaptacyjnego w Płocku. Najwięcej rodzin jest zainteresowanych adopcją dzieci małych, do 3 lat. W ciągu ostatnich 12 miesięcy w płockim ośrodku przeprowadzono 23 adopcje. W całej Polsce jest ich rocznie około tysiąca. Nie było w Płocku od kilku lat adopcji zagranicznych. Obecnie mogą je przeprowadzać jedynie dwa ośrodki w Warszawie. Głównymi zasadmi, którymi kierują się ośrodki podejmujące decyzje o adopcji, są dobro dziecka i prawo rodzinne. Niestety, obie te zasady nie zawsze idą w parze. Większość dzieci przebywających w placówkach opiekuńczych nie ma uregulowaną sytuację prawną, tzn. rodzicom ograniczono lub zawieszono władzę nad potomstwem. Brak pozbawienia władzy rodzicielskiej uniemożliwia rozpoczęcie procesu adopcyjnego. Na ogół rodzice naturalni rzadko odwiedzają dzieci w placówkach opiekuńczych. Nie ist-

nije jednak zasada, która określałaby, jaki okres musi upłynąć od ostatniego kontaktu, aby móc złożyć wniosek o pozbawienie władzy rodzicielskiej. Mgr A. Borkowska powiedziała: "Zdarzyła się w mojej praktyce sytuacja, gdy jedna kartka wysłana z więzienia do trzyletniej dziewczynki została zinterpretowana jako przejaw zainteresowania losem dziecka wystarczający, aby nie pozbawić ojca jego praw. W rezultacie uderemniona została adopcja, a w chwili obecnej szanse na nią praktycznie nie istnieją - dziecko ma 12 lat". W ostatnich czterech latach obserwuje się coraz częstsze porzucanie noworodków w szpitalach, skąd trafiają do Domu Małego Dziecka, w odróżnieniu od lat ubiegłych, kiedy to do placówek opiekuńczych trafiały dzieci starsze.

Ostatni referat poświęcony poradnictwu rodzinnemu przedstawiła mgr Barbara Chlewińska. Podkreśliła dobrą pracę instytucji powołanych do pomocy i opieki nad rodzinami w Płocku. Wskazała również na ogromną rolę poradnictwa rodzinnego w procesie planowania rodziny i wychowania dzieci. W okresie dwóch lat istnienia Poradnia Stowarzyszenia Rodzin Katolickich przyjęła 360 osób, w tym 45% to osoby posiadające rodziny; 58% stanowiły kobiety. Blisko połowa korzystających z poradni to osoby pracujące (49%), 1/4 stanowili bezrobotni; 11% emeryci i renciści. Do poradni zgłaszali się głównie z następującymi problemami:

1) rodzinnymi: konflikty w małżeństwie, kłopoty z innymi członkami rodziny (teściowie, rodzice), kłopoty wychowawcze z dziećmi, sprawy rozwodowe, kontakty z dziećmi po rozwodzie;

2) sprawami osobistymi na tle: niskiej samoświadomości i samoakceptacji, zaniżonego obrazu własnej osoby, niewłaściwego funkcjonowania wśród ludzi, niezaspokojenia potrzeb psychicznych, samotności, problemów związanych z nie planowaną ciążą;

3) problemami związanymi z alkoholizmem i narkomanią;

4) brakiem pracy i niezaspokojeniem potrzeb materialnych rodziny;

5) problemami w pracy i w szkole.

30% zgłaszających się mężczyzn miało problemy z poczuciem sensu życia, często na tle braku pracy, ale nie tylko. Mówili o braku więzi rodzinnej oraz w sposób zawaalowany o problemach seksualnych. Kobiety w wieku 21-30 lat zgłaszały problemy w pracy związane ze złą atmosferą, plotkami, intrygami. Kobiety w wieku 40 lat i wyżej przejawiały lęk przed utratą pracy oraz obawy, by nie zatrudniono na ich miejsce osób młodszych. Problemy alkoholowe zgłaszały najczęściej kobiety, a dotyczyły one ich mężów, synów, wnuków. Mężczyźni bardzo rzadko szukają pomocy w rozwiązywaniu tego właśnie problemu.

W dyskusji z udziałem pracowników poradni wychowawczo-zawodowych, nauczycieli, pedagogów, pracowników domów pomocy społecznej, członków Stowarzyszenia Rodzin Katolickich i Wojewodzkiej Rady do Spraw Rodziny, z troską mówiono o zaniedbaniach związanych z rozwojem i wychowaniem młodego pokolenia. Wskazywano na często występujący wśród dzieci deficyt rozwojowy i jednocześnie niepokojący

spadek liczby nauczycieli prowadzących zajęcia korekcyjne, usprawniające analizatory słuchu, wzroku i koordynację wzrokowo-ruchową. Budżet oświaty nie pozwala pracować nad dziećmi dyslektycznymi i dysgraficznymi. Ponadto nie zapewnia się pomocy dzieciom (głównie dziewczętom) o obniżonej sprawności umysłowej, których nie kwalifikuje się do kształcenia specjalnego. Brak jakiegokolwiek przygotowania rodziców do korygowania zaburzeń i defektów u swoich dzieci, jak i funduszy na otoczenie tych dzieci indywidualną opieką nauczycieli, te deficyty jeszcze pogłębia. Ważną rolę w pomocy rodzinie spełnia założone w Płocku (1989 r.) pierwsze w kraju Stowarzyszenie Rodzin Katolickich, które liczy obecnie 2 tys. członków. Członkowie tego Stowarzyszenia zwracali uwagę na zbyt duże przywiązanie uwagi rodziców i szkoły do kształcenia intelektualnego dzieci, z pominięciem aspektów moralnych, emocjonalnych, etycznych, a także rozwoju fizycznego. Ich zdaniem, dzieciom coraz częściej nie zależy na bardzo dobrych warunkach materialnych w rodzinie, ale na bogactwie życia rodzinnego, na wzajemnych kontaktach, zaufaniu, miłości i szacunku rodziców. Uczestnicy zgodnie stwierdzili, że mimo wielu instytucji organizacji niosących pomoc rodzinie - potrzeby w tym zakresie są bardzo duże, a znajomość miejsc, gdzie udziela się porad, jest nadal niewielka. Zwracano przy tym uwagę, że brakuje koordynacji działań między nimi oraz zauważa się tendencję do "niezdrowej konkurencji".

Jako pierwszy głos w dyskusji zabrał pan Czesław Marcinkowski-pedagog z Poradni Psychologiczno Pedagogicznej nr 2 w Płocku .

"Jestem zadowolony z udziału w dzisiejszej sesji w TNP z uwagi na ogólny cel wyznaczony przez organizatorów, który mnie jako pedagoga pracującego w specjalistycznej placówce oświatowej niezwykle żywo obchodzi i od dawna interesuje. Dlatego też dziękuję za zaproszenie mnie na to spotkanie. Chciałem się z państwem podzielić informacją, że Poradnia Psychologiczno Pedagogiczna (są takie dwie w Płocku zaś 6 w woj. płockim) jest silnie związana z problemami wychowania dzieci i młodzieży, ma częsty kontakt ze szkołą, przedszkolem, ale i rodziną. Nauczyciele, częściej wychowawcy określają nas zatrudnionych tam pracowników-swoimi przyjaciółmi. Niesiemy im pomoc w diagnozowaniu dzieci, których rozwój psychofizyczny przebiega w sposób zaburzony, które osiągają słabe lub niedostateczne wyniki w nauce lub sprawiają kłopoty wychowawcze na terenie szkoły czy poza nią. W wygłoszonych referatach wyrażona była troska o dobro rodziny i dzieci w niej wzrastających. Pracownicy zatrudnieni w Poradni, które reprezentują, mają codzienny kontakt z dziećmi skierowanymi na badania z uwagi na ich niepowodzenia szkolne, zaburzenia rozwojowe. Pozytywne wyniki dają ćwiczenia korekcyjne wadliwej wymowy, jeśli szybko w wieku przedszkolnym dzieci zostaną objęte opieką logopedyczną, jeśli rodzice systematycznie będą zgłaszać się na wyznaczone ćwiczenia i sami niekiedy kontynuować będą je we własnym do-

mu. Nie wszyscy rodzice chcą pomóc dzieciom, zbyt późno trafiają z nimi na badania i ćwiczenia. Niektórych niestety nie stać na systematyczny dojazd do Płocka z bardziej oddalonych wiosek. Znaczną grupę stanowią w każdej szkole dzieci u których występują deficyty rozwojowe, które obniżają wyniki w nauce czytania, pisanie i liczenia. Zbyt mało jest nauczycieli nauczania początkowego, którzy mogliby na terenie swej szkoły prowadzić dla tych dzieci ćwiczenia korekcyjne, prowadzące do usprawnienia analizatora wzrokowego, słuchowego, koordynacji wzrokowo-ruchowej. Muszą się w najbliższej przyszłości znaleźć środki na szkolenie nauczycieli i na finansowanie pozalekcyjnych zajęć w zespołach dla tzw. dzieci dyslektycznych, dysgraficznych itp. Niestety budżet oświaty nie pozwala rozwiązać w pełni tego problemu.

Poradnia zajmuje się uczniami klas VIII, którzy przez lekarzy specjalistów zostali zakwalifikowani do tzw. grup dyspenseryjnych. Rzeczywiście tutaj zgadzam się z dr. Garlejem, iż stan zdrowia płockich dzieci i młodzieży jest niepokojący. Trudno w tym miejscu z braku czasu dokonać analizy stanu zdrowia ośmioklasistów z terenu m. Płocka i gmin dawnego powiatu płockiego. Wnioski byłyby na pewno interesujące tak dla służb zdrowia jak i władz szkolnych, samorządowych itd. Naprawdę dla niektórych absolwentów szkoły podstawowej trudno jest dopasować zawód i typ szkoły na terenie naszego miasta z uwagi na stan zdrowia dziewczynki czy chłopca oraz ich możliwości umysłowych, uzyskanych ocen.

Maleje co roku problem związany z uczniami prze-rośniętymi wiekiem o 2 lata a kończącymi klasę VI. Ich liczba obniża się ze względu na wprowadzenie do skali ocen dodatkowej - miernej (czyli 2). Ale jest to grupa uczniów którym trzeba przyjąć z pomocą, bo jak wykazują nasze badania mają oni obniżoną sprawność umysłową, lecz nie kwalifikują się do kształcenia specjalnego. Wychowują się oni w rodzinach wielodzietnych (zdarzały się i mające 8, 10-oro dzieci), w rodzinach o złych warunkach ekonomicznych, mieszkaniowych, w rodzinach z problemem alkoholowym, w rodzinach matek samotnych. Dla tych dzieci istnieje obecnie jedna 2-letnia Szkoła Przystosowująca do Zawodu przy Zespole Szkół Budowlanych w Płocku, ul. Mościckiego, w której utworzono 2 klasy I dla chłopców. Nie udało się otworzyć żadnej klasy dla dziewcząt. Chodzą do macierzystych szkół sprawiając wiele problemów wychowawczych.

Do jego głosu nawiązała p. Danuta Rychlewska stwierdzając, że w rozwoju dziecka zarówno pozornie zdrowego jak i z mikrodefektami istotna jest praca rodziców nad zniwelowaniem zaburzeń. Nie zawsze jednak rodzice są do tej roli przygotowani, stąd też konieczne jest uczenie ich, w jaki sposób pracując z dziećmi mogą korygować ich defekty oraz wykorzystywać potencjalne możliwości rozwojowe. Należy przygotowywać rodziców do współdziałania ze szkołą już w okresie przedszkolnym dzieci. Badania wskazują, że dzieci 7-8 letnie nie wykorzystują swoich możliwości.

Pani Anna Parys potwierdziła wcześniejszą wypo-

wiedź, że brak, lub ograniczone fundusze nie pozwalają na otoczenie dzieci szkolnych indywidualną opieką nauczycieli. W związku z tym takie zalecenia Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nie są realizowane. Pani Bogumiła Kołodziejska udzieliła informacji, że indywidualną opieką nie tylko nad dziećmi ale i całą rodziną zajmuje się od marca tego roku Poradnia Terapeutyczna przy Domu Pomocy Społecznej w Płocku.

Następnym dyskutantem był Pan Kazimierz Cieślik - Prezes Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w Płocku - Wiceprzewodniczący Rady Miasta w Płocku.

W dzisiejszej sesji rodzinnej zorganizowanej przez TNP bardzo dużo miejsca poświęciliśmy formom pomocy rodzinom dotkniętym różnego rodzaju schorzeniami. W raporcie opracowanym przez p.doc. Garleja mówiliśmy o sytuacji rodzin w naszym mieście, mówiliśmy o ośrodkach pomocy społecznej, problemach adopcji i zorganizowanej przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich - Poradni Rodzinnej. Wszystkie te instytucje próbują pomóc chorej rodzinie. Jest to już proces bardzo kosztowny, wymagający dużych nakładów finansowych i dużego wysiłku, jeżeli chcielibyśmy osiągnąć zadowalające rezultaty. Proponuję, abyśmy na chwilę zastanowili się nad profilaktyką rodzinną, która jest na pewno tańszą i skuteczniejszą formą zapobiegania wszelkiego rodzaju dewiacjom rodzinnym.

Jaki jest stan tej profilaktyki w naszym mieście i w Polsce?

Moim zdaniem sytuacja jest wysoce niezadowolająca, bowiem ciągle jeszcze te działania nie znajdują dostatecznego zrozumienia u dysponentów środków finansowych. Być może tkwi w tym, że nie od razu są widoczne efekty takich działań, że musi to być polityka długofalowa, którymi nie są zainteresowane władze kolejnych kadencji. Zdając sobie sprawę ze złożoności w tej sytuacji podjąłem wysiłki mające na celu powołanie takich organizacji i instytucji, które już w samej nazwie miałyby reprezentowanie interesów rodziny i obronę wartości - dla rodzin fundamentalnych. I w ten sposób w 1989 roku powstaje w Płocku jako pierwsze w kraju Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Powołanie tego typu organizacji pozwoliło na zjednoczenie się osób zorientowanych prorodzinnie i pragnących w zorganizowany sposób bronić praw rodziny. Jednocześnie członkowie naszego Stowarzyszenia poprzez wzajemną pomoc oraz wzrost formacyjny i intelektualny stają się partnerami wzmagającymi swym potencjałem tych przedstawicieli władz wojewódzkich i samorządowych, którzy pragną realizować prorodzinną politykę społeczną. Dzisiaj nasze Stowarzyszenie liczy już ponad 2 tys. członków, mamy już wielu radnych, wójtów i burmistrzów. Nasi członkowie pełnią odpowiedzialne funkcje społeczno-polityczne. Od 8 listopada 1993 r. Płock został formalnie stolicą Polskiej Federacji Stowarzyszeń Rodzin Katolickich skupiających ponad 30 organizacji diecezjalnych. Kolejną moją inicjatywą zmierzającą do umocnienia rodziny i obrony jej interesów było powołanie Samorządowej Komisji ds. Rodziny przy Radzie Miasta Płocka. Dzisiaj na bazie danych płockich doświadczeń powstało już wiele takich komisji w różnych

miastach naszego kraju. Przedstawiciele tych komisji spotykają się na forum krajowym i wspólnie wypracowują skuteczniejsze formy pomocy rodzinie.

Licząc się z możliwością powstawania takich komisji w innych miastach i gminach naszego województwa zwróciłem się w imieniu Zarządu Głównego SRKDP do Wojewody Płockiego o powołanie Wojewódzkiej Rady ds. Rodziny. 8 czerwca 1993 r. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady, która stała się kolejną, nową tego typu inicjatywą w skali kraju. Wojewódzka Rada ds. Rodziny mając charakter doradczy i opiniotwórczy pragnie być jednocześnie forum wymiany poglądów i doświadczeń różnych organizacji i instytucji, które na terenie województwa płockiego interesują się problematyką rodzinną. Nie wykraczając poza sferę swych kompetencji pragnie promować rodzinę we wszystkich dziedzinach życia społecznego, pragnie przeciwdziałać patologiom życia rodzinnego i na miarę swoich możliwości reprezentować interesy rodzin naszego województwa. Jako orzewodniczący tej Rady pragnę przy tej okazji podziękować paniom - Annie Kozerze i Elżbiecie Przybylskiej, które wniosły duży wkład w rozwój tej ważnej dla rodziny inicjatywy. Ufam, że te pierwsze, pionierskie kroki doprowadzą w efekcie końcowym do powstania takich instytucji i wydziałów zarówno na szczeblu wojewódzkim jak i rządowym, których głównym celem będzie umacnianie rodziny jako tej podstawowej komórki społecznej spełniającej najdoskonalej funkcje rekreacyjną, wychowawczą, ekonomiczną i przystosowania społecznego w naszym kraju.

Kolejno zabrał głos p. Władysław Gąsiorowski - Prezes Oddziału TNP w Sierpcu

Ktokolwiek mówi poważnie na temat wychowania w rodzinie musi natrafiać na wątpliwości, czy to o czym chce mówić jest akurat tym, o co chodzi ponieważ te dwa wyrazy "wychowanie w rodzinie" mają wiele znaczeń. Wychowanie - od razu wywołuje pytania typu - do czego, jakie? Bardzo często bowiem pojęcie "wychowanie" zawęża się do funkcji kształcenia umysłowego (intelektualnego) ewentualnie wychowania fizycznego (tężyzny). I tu moim zdaniem mamy jeden z błędów wychowawczych, polegający na tym, że ogromna większość rodziców tych pozytywnych, bez obciążań patologicznych, za istotne uważa tylko wychowanie kształcenie umysłowe oraz na drugim rzędzie (na pierwszym) miejscu rozwój fizyczny (tężyznę), bardzo często gubiąc z pola widzenia takie elementy wychowania jak wychowanie moralne, estetyczne, rozwój i kształcenie uczuć. Wychowanie wybiórcze przeważnie prowadzi do jakiejś deformacji młodego człowieka. Następna wątpliwość - do czego mamy wychowywać. I tu bardzo często rodzice chcieliby wychować do bezmyślnego posłuszeństwa wobec siebie. Jest to zjawisko tresury a nie wychowania. Dalej w niektórych środowiskach często nadmiernie wypukła się wychowanie seksualne pod niewinnym określeniem wychowania do życia w rodzinie. Dziecko w rodzinie ma być przygotowane do pełnienia wszystkich ról w przyszłości, aby sprostać tym wymaganiom musi to mieć co jest najważniejsze - hierarchię wartości. Wychowanie w rodzinie

- w jakiej rodzinie? Dziecko do wychowania potrzebuje: miłości, szacunku i uznania. Podobnie jak roślina słońca, tlenu i wody. Dziecko w rodzinie nie może być uzupełnieniem do willed, samochodu, mebli czy też innych dóbr tego świata. Dziecko ma być osobą w rodzinie, musi w związku z tym posiadać właściwe w niej miejsce. Regulatorem miłości jest szacunek do dziecka. Przejawia się on w rozumieniu jego spraw rozwojowych, a przede wszystkim w zapewnieniu poczucia bezpieczeństwa. Poczucie bezpieczeństwa jest rozumiane różnie przez dzieci, w zależności od etapu rozwojowego. Małe dzieci poczucia bezpieczeństwa doznają w fizycznej bliskości z rodzicami, a w szczególności z matką. U dzieci w starszym wieku poczucie fizycznej łączności z matką ustępuje stopniowo miejsca poczuciu psychicznej łączności wtedy, gdy jest przekonane że ktoś na nie czeka, że z każdą sprawą, z każdym kłopotem może "uciec" do mamusi. Szacunek do dziecka to również szacunek do problemów "nurtujących" dziecko. Każde dziecko ma pewne problemy dla nas dorosłych nic nie znaczące, często lekceważenie a nawet całkowicie ignorowane. Nam dorosłym nie wolno tych dziecięcych problemów lekceważyć. Zatrzymajmy się teraz na chwilę nad pojęciem zaufania. W rodzinie wiele spraw muszą załatwiać sami rodzice, ale jest też wiele spraw do rozwiązywania których nie tylko możemy, ale powinniśmy dopuścić dzieci. Kto, jaka rodzina może sprawnie wychowywać dzieci? Wokół tego pytania narosło wiele sprzeczności. Są zdania, że rodziny niepełne, rodziny dwupokoleniowe mają większe problemy niż rodziny pełne, rodziny trzypokoleniowe. Z pewnością tym pierwszym jest łatwiej, ale istnieje inne kryterium - czy poza sferą materialną rodzice mają coś do przekazania dzieciom. Sfera materialna rodziców z punktu widzenia teorii wychowania jest dla dzieci raczej obojętna. Dziecku nie zależy na przepychu materialnym rodziców. Nie chodzi tu o nędzę, ale mierne warunki materialne przy bogactwie życia rodzinnego w miłość, szacunek i zaufanie wystarczają dzieciom.

Ostatnim dyskutantem był p. Andrzej Mejer - Dyrektor I PKO w Płocku, który zaoferował lokal w budynku kierowanej przez siebie firmie na miejsce spotkań lokalnych grup, oraz umieszczenie w niej tablic informujących o działalności na rzecz rodziny.

ANNA SCHULZ organizator sesji - na podstawie referatów i dyskusji sformułowała następujące wnioski:

- Sytuacji krytycznych nie można traktować jako wyłącznie prywatnej sprawy osób je przeżywających. Udzielanie pomocy dyktuje zarówno względy humanitarne jak i pragmatyczny wzgląd na interes społeczeństwa, która tym lepiej funkcjonuje im lepiej funkcjonują jego członkowie.

- Pomagać trzeba jak najwcześniej by nie dopuszczać do narastania i kumulowania się sytuacji krytycznych do ich przeradzania się w zjawisko masowe.

Niezbędna więc jest przede wszystkim profilaktyka: powinna ona polegać zarówno na przygotowaniu ludzi do radzenia sobie z trudnymi sytuacjami żywymi jak

i na niewytwarzaniu okoliczności społecznych, które mogą je powodować

- Rozwijać pomoc nieformalną, jako najbardziej bezpośrednią elastyczną i skuteczną tzw. Wolontariusze), ale musi też istnieć wyspecjalizowana pomoc instytucjonalna.

- Konieczne jest powiązanie gospodarki rynkowej z rozbudową socjalnej funkcji państwa, z zastrzeżeniem że pomoc nie może być łatwa ani też "nie może zabijać w ludziach inicjatywy".

W zakończeniu sesji p. B.Cholewińska i p. Marian Chudzyński wiceprezes TNP powiedzieli:

Należy rozważyć możliwość wydania informatora zawierającego nazwy instytucji i organizacji zajmujących się poradnictwem indywidualnym i rodzinnym, przekazać go tymże instytucjom w celu ułatwienia współpracy i koordynacji ich działań na rzecz rodzin.